

MONIKA STANKIEWICZ-KOPEĆ

AKADEMIA IGNATIANUM W KRAKOWIE

Przebudzenie regionów: nieromantyczny regionalizm dum Tomasza Zana i Jana Czeczota

Aktywność regionów

W poezji drugiej połowy XVIII wieku dyskurs telluryczny miał zakres jeszcze dość ograniczony. Prawdziwe przebudzenie regionów nastąpiło bowiem dopiero po 1795 roku, kiedy to w literaturze pięknej zaczęto ukazywać człowieka jako istotę mocno związaną z ziemią. Ową telluryczność można rozumieć co najmniej dwuwymiarowo: jako fizyczne zadomowienie w określonym miejscu (w konkretnej przestrzeni geograficzno-przyrodniczej, w regionie), jako duchowe zakorzenienie w tradycji oraz dziejach owego miejsca. Chociaż argumenty za powiązaniem wytworów kultury ze środowiskiem naturalnym i położeniem geograficznym pojawiły się już w refleksjach Monteskiusza i Johanna Gottfrieda von Herdera, to jednak w sposób szczególnie związki człowieka z ziemią podkreśliła dopiero Anna Luiza Hermina de Staël Holstein¹. Wprowadzając podział na „literaturę Północy” i „literaturę Południa” w książce *O literaturze rozważanej w jej związkach z instytucjami społecznymi* (wyd. 1800), potem zaś w rozprawie *O Niemczech* (wyd. 1813) Madame de Staël pokazała dwa odmienne typy literatury europejskiej.

¹ Zob. hasło *Literatura Północy i literatura Południa*, oprac. M. Joczowa, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykova, Wrocław 2002, s. 496–500.

Przekonanie o szczególnej łączności człowieka z ziemią odcisnęło swoje piętno na ówczesnym pojmowaniu sztuki (przede wszystkim zaś poezji). Tego rodzaju koncepcje wpłynęły też na rozwój zainteresowań poszczególnymi regionami: zarówno ich topografią, klimatem, jak i dziejami czy rdzenną kulturą – ludową, w efekcie doprowadzając do narodzin regionalizmu, stanowiącego przeciwieństwo klasycystycznej centralizacji².

*

NA FALI „PRZEBUDZENIA REGIONÓW” CZY TEŻ „PROWINCJI”³ W SAMYM roku 1817 w kilku miastach dawnej Rzeczypospolitej, między innymi w Wilnie, Lwowie, Krzemieńcu⁴, zawiązały się (wokół uczelni, szkół, redakcji) przyjacielskie stowarzyszenia o charakterze literackim lub literacko-społecznym: niejawne (Towarzystwo Ćwiczącej się Młodzieży w Literaturze Ojczyściej, czyli tzw. filomaci galicyjscy), niezalegalizowane (krzemieniecki Klub Piśmienniczy) bądź tajne, lecz niekonspiracyjne (wileńskie Towarzystwo Filomatów)⁵. To wówczas doszło do wykształcenia się

² O pojęciu „regionalizm” oraz trudnościach z jego jednoznacznym zdefiniowaniem zob. E. K u ź m a, *Regionalizm*, w: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*, red. A. Hutnikiewicz i A. Lam, t. 2, Warszawa 2000, s. 95.

³ Należy zauważyć, że ani rzeczownika „region”, ani też pokrewnego mu przymiotnika „regionalny” nie wymienia *Słownik języka polskiego* S. B. Lindego (wyd. Lwów 1859). Wileński *Słownik języka polskiego* M. Orgelbranda (wyd. Wilno 1861) odnotowuje jedynie „regjon”, definiując go jako „wielką przestrzeń na ziemi, w powietrzu lub na niebie”. W pierwszej połowie XIX wieku pojęciu „region” w pewnym stopniu odpowiadało określenie „prowincja” (oraz przymiotnik „prowincjonalny”). Zob. K. H a n d k e, *Przedmowa*, w: *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1993, s. 7. O fascynacji regionem w kontekście romantyzmu wypowiedział się ostatnio B. D o p a r t (*Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonesanse*, Kraków 2013, s. 101–173).

⁴ Później (w roku 1818) także i w innych ośrodkach, m.in. w Humaniu (Za-Go-Gra).

⁵ Chociaż sam rok 1817 nie był przełomowy w dziejach literatury, to stanowi on datę początkową takiej fazy w procesie literackim, w której zaczyna dokonywać się wieloprądowa przemiana w literaturze polskiej. Wyciągnięte z przemiany tej wnioski i spostrzeżenia znalazły zastosowanie w niniejszym artykule. Zagadnienia periodyzacyjne dotyczące lat 1795–1830 stanowiły ważny przedmiot refleksji w pracach: P. Ż b i k o w s k i, „... bolem śmiertelnym ściśnione mam serce...”. *Rozpacz oświeconych u źródeł przełomu w poezji polskiej w latach 1793–1805*, Wrocław 1998, oraz *Horyzonty polskiego Oświecenia. Wykłady z epoki 1740–1830*, Kraków 2010; M. S t a n i s z, *Wczesnoromantyczne spory o poezję*, Kraków 1998; *Z problemów preromantyzmu i romantyzmu: studia i szkice*, red. A. Aleksandrowicz, Lublin 1991; B. C z w ó r n ó g - J a d c z a k, *Klasyk aż do śmierci: twórczość literacka Franciszka Wężyka*, Lublin 1994; W. P u s z, „Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński

nowożytnej formacji pokoleniowej – młodych ludzi świadomych nie tylko własnej odrębności generacyjnej, ale też regionalnej⁶. Właśnie to pokolenie przyczyniło się do fermentu ideologiczno-kulturalnego, z którego wyłonił się romantyzm polski oraz dzięki któremu doszło do odnowienia prądów – nazwijmy je „nieromantycznymi” – klasycyzmu i sentymentalizmu.

Ukonstytuowanie się i działalność stowarzyszeń literackich i społeczno-literackich, mocno osadzonych w konkretnych regionach kraju oraz związanych z nimi, w pewnym stopniu przyspieszyło swoistą regionalizację ówczesnej literatury polskiej. Wspomniane zróżnicowanie regionalne piśmiennictwa krajowego stało się obiektem bacznej uwagi dziewiętnastowiecznej krytyki literackiej, posługującej się w celu jego opisania pojęciem „szkoły poetyckiej”. Podstawowym kryterium podziału na poszczególne „szkoły” uczyniono właśnie czynniki regionalne (terytorialno-geograficzne) oraz wypływającą z nich odmienność „ducha” i „stylu”. Szczególne miejsce w tych zestawieniach „szkół poetyckich” zajmowała „szkoła litewska”⁷, w której orbicie pozostawali także filomaci wileńscy, bohaterowie niniejszej rozprawy: Tomasz Zan (1796–1855) oraz Jan Czeczot (1796–1847).

Charakteryzując przyczyny ówczesnych fascynacji regionem, Maria Straszewska pisała o „wspomnieniach z dzieciństwa” poetów tego okresu – często wychowywanych na prowincji. Wspomnienia te po latach „owocowały w poezji, przydając jej cech regionalnych”⁸. Z kolei Maria Janion podkreślała popularność „ogólnoeuropejskiej idei poezji Północy”, przeciwstawianej „klasycystycznej śródziemnomorskiej poezji Południa”⁹. Nie negując zasadności owych spostrzeżeń, należy jednak dodać, że powodów dziewiętnastowiecznej regionalizacji literatury

i grono jego współpracowników, Wrocław 1979; Z. Rejman, *Świadomość literacka polskiego oświecenia: wybrane problemy*, Warszawa 2005.

⁶ Zob. A. Witkowska, *Równieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962; J. Kamińska, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa 1975; K. Wycza, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977.

⁷ Zob. B. Dąbrowski, *Rozgłos poetów szkoły litewskiej*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu*, red. Z. Przychodniak i Z. Trojanowiczowa, Poznań 1995. Szkołę litewską przede wszystkim tworzyli poeci roczników filareckich (naśladowcy Mickiewicza): Antoni Edward Odyniec, Aleksander Chodźko, Julian Korsak. Do tego zestawienia niekiedy dodawano także Stefana Witwickiego (wychowanek Liceum Krzemienieckiego).

⁸ M. Straszewska, *Romantyzm*, Warszawa 1977, s. 150.

⁹ M. Janion, *Romantyzm polski wśród romantyzmów europejskich*, w: *też e, Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.

krajowej należałoby szukać także w potrzebie zaakcentowania różnorodności i dynamizmu ówczesnej poezji. Przy tym geograficznym kryteriom podziału sprzyjała również (obok wspomnianej już kariery prowincji) porozbiorowa sytuacja społeczno-polityczna: bowiem w różnych zaborach życie toczyło się odmiennymi nurtami, co nie pozostawało bez znaczenia także i dla rodzących się tam literatur.

Współcześnie uważa się, że u źródeł tak zwanej świadomości regionalnej leżą przede wszystkim szeroko rozumiane kryzysy – trudności polityczne, społeczno-gospodarcze dotyczące albo samego regionu, albo całego kraju, w którym dany region jest położony¹⁰. W takiej perspektywie należałoby patrzeć także i na początki regionalizmu polskiego przypadające na trudny okres utraty państwowości (po 1795 roku). Przy tym nieprzypadkowo owa porozbiorowa eskalacja zainteresowania regionem współistniała bezpośrednio również z zainteresowaniem folklorem ludowym¹¹, bowiem to właśnie pierwotna kultura ludowa wydawała się ówczesnie podstawowym czynnikiem narodowej odrębności, a jednocześnie sposobem na zachowanie „ducha narodu”¹².

Oblicza filomackiego regionalizmu

Przypomnijmy: w październiku 1817 roku w Wilnie powstało Towarzystwo Filomatów, w swojej początkowej fazie będące rodzajem kółka

¹⁰ K. Kwasiński, *Elementy teorii regionalizmu*, w: *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, dz. cyt., s. 80. Współcześnie obok regionu funkcjonują także pojęcia „kresy” i „pogranicze”. Zob. S. Uliasz, *O kategorii pogranicza kultur*, w: *teg o ż, O literaturze Kresów. Rozprawy i szkice*, Rzeszów 2001, s. 11 i nast.

¹¹ Chociaż, jak wiadomo, lud i jego kultura stały się obiektem bacniejszej uwagi już w drugiej połowie XVIII wieku. Zob. M. Ankułowicz-Bieńkowska, *Z dziejów folkloru kresowego doby romantyzmu*, Olsztyn 1999.

¹² Przypomnijmy: na regionalizację ówczesnej literatury zwrócił uwagę już Maurycy Mochnecki w *Artykule, do którego był powodem „Zamek Kaniowski”* (1829), a następnie w rozprawie *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* (1830). Jednak przekonanie o regionalizacji poezji szczególnie mocno wyeksponował w kilka lat później Aleksander Tyszyński, autor quasi-powieści epistolarnej *Amerykanka w Polsce* (1837). Spoglądając na literaturę krajową, Tyszyński pisał: „W obrazie poezji polskiej odróżniają się mianowicie swą twarzą: szkoła litewska, szkoła ukraińska, szkoła puławska i szkoła krakowska, te przynajmniej dotąd najznakomiciej swe odznaczyły piętno”. A. Tyszyński, *Amerykanka w Polsce*, t. 2, s. 24–25, St. Petersburg 1837. Pogląd o istnieniu w poezji polskiej jej odmian regionalnych podzielili m.in.: Michał Grabowski (*O szkole ukraińskiej poezji*, 1840), Edward Dembowski (*Piśmiennictwo polskie w zarysie*, 1845) czy wreszcie Adam Mickiewicz (wykłady paryskie).

o charakterze literacko-samokształceniowym, swoistego seminarium poetyckiego. Niebawem filomaci zaczęli też włączać do swojego programu treści ideowo-patriotyczne¹³. Niemal od początku działalności ważne miejsce w ich świadomości zajmował regionalizm.

W środowisku filomackim nie było jednej ogólnie obowiązującej odmiany regionalizmu. Związany z konkretnym obszarem północno-wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej regionalizm filomatów wileńskich występował bowiem w dwóch podstawowych odmianach prądowych (opartych na tej samej materii, jaką była tradycja ludowa): „nieromantycznej” – najczęściej bazującej na zrewitalizowanym prądzie klasycystycznym i sentymentalnym, oraz w odmianie wczesnoromantycznej¹⁴, reprezentowanej przede wszystkim przez Mickiewicza.

U progu drugiej dekady XIX wieku w środowisku młodzieży wileńskiej współistniały więc nie tylko rozmaite wersje regionalizmu, ale także rozmaite estetyki regionu. Co więcej, w gruncie rzeczy nie obowiązywała tam również jedna wersja ludowości czy historyzmu. Zachodzące ówczesnie zmiany w literaturze polskiej dwudziestolecia przedlistopadowego miały bowiem charakter mocno spluralizowany¹⁵. Refleksja nad regionalizmem środowiska filomatów wileńskich właśnie w kontekście estetyczno-prądowym pozwala dostrzec dynamizm i niejednorodność ówczesnych poszukiwań artystycznych.

W przeciwieństwie jednak do wczesnoromantycznego regionalizmu Mickiewiczowskiego, tematu stosunkowo często podejmowanego w badaniach naukowych (najczęściej w kontekście ludowości), owe „nieromantyczne” regionalistyczne zainteresowania filomackich rówieśników poety dotychczas nie znalazły jeszcze pełnego oświetlenia w literaturze przedmiotu. Nawet jeśli przywoływano temat filomackich fascynacji ludową kulturą regionalną oraz jej literackich

¹³ Zob. m.in.: M. Dunałówna, *Filomaci w Wilnie*, Wilno 1935; Z. Jabłońska-Erdmanna, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX wieku*, Wilno 1931; S. Świrko, *Z kręgu filomackiego preromantyzmu*, Warszawa 1972; A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza*, dz. cyt.

¹⁴ Określenie „wczesny romantyzm” występuje tutaj w znaczeniu terminu prądowego.

¹⁵ Pluralizm przedlistopadowy szczególnie mocno w swoich badaniach eksponuje Bogusław Dopart (*Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, Kraków 1999; *Nasz literacki wiek XIX i „izmy”*, w: *Na początku wieku. Rozważania o tradycji*, red. Z. Trojanowiczowa i K. Trybuś, Poznań 2002.

przejawów, to najczęściej skupiano się na tropieniu w utworach przyjaciół Mickiewicza tzw. „pierwiastków romantycznych” – uznawanych za najcenniejsze¹⁶. W tej perspektywie wszelkie „nieromantyczne” dążenia młodych poetów wileńskich dość często były marginalizowane i pomijane jako rzekomo anachroniczne, a tym samym niegodne bacniejszej uwagi¹⁷. Najbardziej spektakularnym skutkiem nastawienia badawczego eksponującego rzekomą „romantyczność” twórczości filomatów jest nazywanie regionalnych filomackich dum Zana i Czeczota „balladami”. Tak o tych utworach pisali przed laty: Piotr Chmielowski, Józef Kallenbach, Mieczysław Gawalewicz, Józef Ujejski, tak w pewnym stopniu piszą też badacze współcześni – Stanisław Świrko czy Alina Witkowska¹⁸.

Tego rodzaju postępowanie eksponujące w twórczości filomatów dążenia romantyczne nie dość, że znacznie zubaża obraz filomackiej spluralizowanej świadomości literackiej, to tworzy przy tym, niezgodny z faktycznym stanem rzeczy, wizerunek filomatów jako grupy konsekwentnie zmierzającej w kierunku romantycznym. Wszystko to dzieje się kosztem pomijania innych torów ich twórczości. A przecież to właśnie owe „nieromantyczne” poszukiwania filomatów wileńskich szczególnie

¹⁶ Z tego względu większość badaczy literatury skupiała się głównie na tropieniu w twórczości filomatów właśnie elementów romantycznych. Zob. m.in.: M. D u n a j ó w n a, *Tomasz Zan. Lata uniwersyteckie 1815–1824*, Wilno 1933, s. 66–67, 90–97; H. M o ś c i c k i, *Wstęp*, w: T. Z a n, *Triolety i wiersze miłosne*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1922, s. 8; Z. J a b ł o ņ s k a - E r d m a n o w a, *Oświecenie i romantyzm w stowarzyszeniach młodzieży wileńskiej na początku XIX wieku*, dz. cyt.; S. Ś w i r k o, *Z Mickiewiczem pod rękę, czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989.

¹⁷ W istocie, w okresie przedpowstaniowym owe „pierwiastki” romantyczne (a w zasadzie wczesnoromantyczne) były jeszcze stosunkowo rzadkie. Na gruncie wileńsko-kowieńskim należy do nich zaliczyć przede wszystkim niektóre utwory Mickiewicza (głównie ballady i *Dziady*) oraz *Cyganek* Zana, o której Czesław Zgorzelski pisał, że: „ona jedna z grona ośmiu ballad Zana przekroczyła granicę, poza którą była już dziedziną prawdziwej poezji” (*Duma poprzedniczka ballady*, Lublin 1949, s. 84). Dla porządku do tego zestawienia dodajmy jeszcze pojedyncze ballady związanego z Wilnem Aleksandra Chodźki (a także *Marię* Antoniego Malczewskiego i *Zamek kaniowski* Seweryna Goszczyńskiego).

¹⁸ P. C h m i e ł o w s k i, *Ballady Tomasza Zana. Studia i szkice*, Kraków 1886; J. K a l l e n b a c h, *Kilka słów o balladzie „Neryna”*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności” 1889, XII; M. Z d z i a r s k i, *Pierwiastek ludowy w poezji polskiej XIX w.*, Warszawa 1901; M. G a w a l e w i c z, *Poeta promienisty. Z filomackiej twórczości Tomasza Zana*, Warszawa 1911; J. U j e j s k i, *Ballady Zana*, w: *Księga Pamiątkowa Uniwersytetu Stefana Batorego*, [pr. zb.], Warszawa 1935; S. Ś w i r k o, *Z Mickiewiczem pod rękę*, dz. cyt.; t e g o ż, *Z kręgu filomackiego preromantyzmu*, dz. cyt.; A. W i t k o w s k a, *Wstęp* w: *Wybór pism filomatów*, Wrocław 1959, s. CXLII; Cz. Z g o r z e l s k i, *Duma, poprzedniczka ballady*, Toruń 1949, s. 45, 188, 145.

świadczą o przemianach świadomości literackiej grupy¹⁹. W środowisku filomatów doszło bowiem do swoistej dyferencjacji oraz rewitalizacji niektórych prądów nieromantycznych – takich jak wspomniany już klasycyzm, a także w pewnym stopniu sentymentalizm. Poczynania literackie młodych poetów wileńskich, z Adamem Mickiewiczem na czele, wykraczały w pewnej mierze poza ramy klasycyzmu i sentymentalizmu. Zarówno klasycyzm, jak i sentymentalizm recypowali oni bowiem w duchu oświeceniowego organicyzmu.

Jeśli spojrzymy na panoramę zjawisk i prądów kulturowych okresu postaniszawowskiego, to rozróżnimy przede wszystkim: klasycyzm warszawski oraz sentymentalizm – występujący w odmianie puławskiej, w nurcie poezji legionowej oraz w sielance narodowej²⁰. Przy czym w obrębie tych nurtów i odmian można zauważyć elementy neosentymentalne.

Podobnie wygląda sytuacja na gruncie wileńskim. W związku z tym pojawia się pytanie: czy w przypadku Wilna czasów filomackich należy mówić o „sentymentalizmie wileńskim”, jak chcą niektórzy badacze, czy może raczej o „sentymentalizmach w Wilnie”? Najważniejsze z nich to: sentymentalizm kręgu pierwszego „Tygodnika Wileńskiego”²¹, sentymentalizm reprezentowany przez twórczość Antoniego Goreckiego²² oraz odnowiony sentymentalizm kręgu filomackiego, recypowany w duchu filozofii i estetyki organicystycznej. Można bowiem odnieść wrażenie, że w czasach postaniszawowskich, a zwłaszcza w pierwszych dekadach XIX wieku, nastąpiła swego rodzaju wewnątrzprądowa dyferencjacja (zwłaszcza w przypadku nurtu sielanki narodowej) oraz międzyprądowa konwergencja, która stała się szczególnie widoczna właśnie w czasach tak zwanego przełomu oświeceniowo-romantycznego (około roku 1817).

¹⁹ W niniejszej rozprawie korzystam z własnych ustaleń teoretycznych, poczynionych w książce *Pomiędzy klasycyzmem a romantycznością. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828*, Kraków 2009. Niniejszy artykuł stanowi uzupełnioną i rozbudowaną (a czasem zmienioną) wersję zawartych tam refleksji.

²⁰ Zob. hasła: „klasycyzm”, „sentymentalizm”, oprac. T. Kostkiewiczowa, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 2006, s. 211–218, 566–574.

²¹ O sposobach manifestowania tak pojmowanego sentymentalizmu na łamach wileńskich czasopism porozbiorowych zob.: Z. S k w a r c z y ń s k i, *W szkole sentymentalizmu. „Tygodnik Wileński” z 1804 r.*, Łódź 1958; H. C z e r n i a n i n, *W. C z e r n i a n i n, Wokół „Tygodnika Wileńskiego” 1815–1822. Studia i szkice*, Wrocław 2011.

²² J. K o w a l, *Droga na Parnas. O twórczości poetyckiej Antoniego Goreckiego*, Kraków 2008.

Aby dać wyraz tej narastającej różnorodności, a jednocześnie nie czynić z neosentymentalizmu autonomicznego tematu, ustalmy (roboczo), że w niniejszej rozprawie neosentymentalizm będzie rozumiany przede wszystkim jako sentymentalizm inspirowany oświeceniowym organicyzmem (m.in. Herdera), koncepcjami Rousseau oraz – na gruncie kultury polskiej – idyllizmem narodowym Brodzińskiego i jego programem literacko-kulturalnym, stanowiącym ważną inspirację dla filomatów wileńskich.

Wprowadzenie kategorii neosentymentalizmu w kontekście dokonania filomatów wileńskich, owszem, może spowodować zarzut komplikowania zagadnienia i rozbijania ustalonego porządku historyczno-literackiego. Z drugiej jednak strony, pozwala uchwycić dynamikę i różnorodność środowiska filomackiego, szukającego nowych dróg artystycznego wyrazu, a tym samym wyeksponować jego spluralizowanie i niejednorodność prądową. Umożliwia również dostrzeżenie niuansów zmieniającej się samoświadomości młodych autorów z kręgu Mickiewicza, tworzących w swego rodzaju „międzyepoce” (określenie Melchiora Wańkowicza) i toczących „walkę” o nową literaturę (i to nie tylko romantyczną). Tego rodzaju podejście zwraca uwagę na wielotorowość poszukiwań filomatów.

Rzecz jasna wydanie Mickiewiczowskich *Ballad i romansów* (1822) w definitywny sposób rozstrzygnęło owe poszukiwania na korzyść prądu wczesnoromantycznego, przy tym jednak nie należy pomijać istnienia na gruncie wileńskim w okolicach roku 1822 – obok prądu wczesnoromantycznego oraz odziedziczonych po oświeceniu prądach klasycystycznym, sentymentalnym i rokokowym – także odnowionego klasycyzmu (neoklasycyzmu) oraz w pewnym stopniu zrewitalizowanego sentymentalizmu (neosentymentalizmu). To właśnie epoki przejściowe sprzyjają powstawaniu utworów niejednorodnych, wykraczających poza ramy dotychczasowych konwencji ideowych, światopoglądowych i estetycznych (w sposób mniej lub bardziej udolny artystycznie)²³. Tak jak utwory wileńskich bohaterów niniejszej rozprawy.

Jako że w ostatnich kilkunastu latach ówczesny neoklasycyzm został poddany wnikliwej refleksji badawczej²⁴, poświęcę więcej uwagi

²³ Zob. B. D o p a r t, *Polski romantyzm i wiek XIX*, dz. cyt., s. 138–139.

²⁴ Na temat neoklasycyzmu zob. m.in.: R. W e l l e k, *Termin i pojęcie klasycyzmu w historii literatury*, przeł. A. Jaraczewski, w: t e g o ż, *Pojęcia i problemy nauki o literaturze*,

drugiemu z prądów – neosentymentalizmowi. Prąden odcisnął szczególne piętno na regionalizmie filomackim i był mocno związany z ludoznawczymi fascynacjami przyjaciół Mickiewicza²⁵. Warto przy tym zaznaczyć, że w badaniach historycznoliterackich zagadnienie filomackiego neosentymentalizmu (a także neosentymentalnego regionalizmu rówieśników Mickiewicza) w zasadzie nie istnieje²⁶.

Przypomnijmy: w 1818 roku powstają inspirowane regionalnym folklorem utwory Zana, takie jak: *Bekiesz* (z czwartej pieśni *Tabakiery* odczytanej w lutym 1818), *Neryna*, *Powieść o Leraku*, *Twardowski*. W roku 1819 Zan pisze *Świtez*, a wedle niektórych badaczy być może także *Cyganek*, najdojrzałszy z jego utworów, a przy tym jedyny o cechach wczesnoromantycznych²⁷. W tym samym roku do Zana dołączył Czeczot, autor *Ariona*, *Bekiesza*, *Świtez*. W roku 1820 Czeczot pisze takie utwory, jak: *Zamek nowogródzki*, *Szczupak kołdyczewski*, *Radziwiłł, czyli Założenie Wilna*, *Myszanka*. Natomiast Zan tworzy *Ariona i Neris*²⁸.

wybrał i przedmową opatrzył H. Markiewicz, Warszawa 1979, s. 147; J. Starobinski, *Emblematy rozumu*, przeł. M. Ochab, Warszawa 1997; D. Ratajczakowa, *Wstęp*, w: *Polska tragedia neoklasycystyczna*, Wrocław 1988, s. V i nast. Dobrochna Ratajczakowa, posługując się określeniem „tragedia neoklasycystyczna”, przymiotnik „neoklasycystyczny” odniosła nie tyle do prądu, co do gatunku (klasyczna tragedia). Na uwagę zasługują prace B. Dopart, *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, dz. cyt., s. 147 i nast.; *Nasz literacki wiek XIX i „izmy”*; *Dlaczego neoklasycyzm?*, w: *Długie trwanie. Różne oblicza klasycyzmu*, red. R. Dąbrowski, B. Dopart, Kraków 2011, s. 191–208.

²⁵ Warto przy tym zaznaczyć, że zanim doszło do swoistego „odnowienia” sentymentalizmu w dumach filomackich na pierwszym etapie ich zainteresowania ludowością filomat patronował Franciszek Karpiński. Poszczególne etapy literackich fascynacji filomackich przedstawiła A. Witkowska w książce *Rówieśnicy Mickiewicza*.

²⁶ Ostatnio okazjonalnie wspomniął o tym także B. Dopart, *Polski romantyzm i wiek XIX*, dz. cyt., s. 8.

²⁷ W związku z Zanową *Świtez* Józef Ujejski zastanawiał się nad 1818 r. jako datą jej powstania. Zaś Gawalewicz proponował rok 1819. Jeśli zaś chodzi o *Cyganek*, Gawalewicz sugerował rok 1819, zaś Ujejski 1820.

²⁸ W 1819 roku powstała też pierwsza ballada Adama Mickiewicza *To lubię* (czytana w grudniu 1819). Podaję za: *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798–1824*, oprac. M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, Warszawa 1957, s. 199. Począwszy od wiosny 1820 w twórczości Mickiewicza przeważały już ballady (a także cykl *Dziadów*). W 1820 r. Mickiewicz napisał m.in.: *Rybkę*, *Kurhanek Maryli*, *Rękawiczkę*, *Panią Twardowską*, *Lilije*, *Tukaja*, prawdopodobnie też *Świtez*. J. Kleiner (*Mickiewicz*, t. 1. Lublin 1948, s. 192), a także *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*, dz. cyt. (s. 211) czas powstania *Rybki* Mickiewicza umieszczają między latem 1819 a wiosną 1820. Cz. Zgorzelski określa czas powstania *Świtez* jako przedział między sierpniem 1820 r. a wrześniem 1821 r. (*Wstęp*, w: A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, t. 1, dz. cyt., s. 113). Z kolei w 1821 r. powstały kolejne Mickiewiczowskie ballady: *Romantyczność*, *Świtezianka*, *Powrót taty i Dudarz*.

Kwestią fundamentalną z punktu widzenia niniejszej refleksji jest konstatacja genologiczna dotycząca przynależności gatunkowej wymienionych utworów Zana i Czeczota, które sami ich autorzy, a za nimi także niektórzy badacze literatury, nazywali „balladami” (czasami też: „dumo-balladami”, „dumami romantyzującymi”, „protoballadami”)²⁹. W istocie wspomniane utwory są jednak *dumami neosentymentalnymi* (poza wczesnoromantyczną balladą Zana *Cyganka*). Ustalenie to stanowi punkt wyjścia do refleksji nad neosentymentalizmem filomackim. To właśnie w środowisku filomackim charakterystyczna dla prądu sentymentalnego *duma* uległa tak znaczącym przekształceniom – przede wszystkim przez połączenie jej z pierwiastkami regionalnymi, ludowymi i narodowymi – iż w zasadzie wykształciła się tu zupełnie nowa jej odmiana: *duma neosentymentalna*.

Ojcem chrzestnym filomackiego neosentymentalizmu był Kazimierz Brodziński, przede wszystkim jako autor rozprawy *O klasyczności i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej* („Pamiętnik Warszawski”, druk. od marca do lipca 1818)³⁰. Choć europejski neosentymentalizm (podobnie jak neoklasycyzm) był prądem o szerokim wachlarzu propozycji³¹, to jednak na gruncie wileńskim utożsamiony został przede wszystkim z wizją ludowości i narodowości wyrosłą z refleksji Brodzińskiego. Widać tę inspirację nie tylko w dumach Zana i Czeczota, ale także w filomackich sielankach (Pietraszkiewicza i innych).

Jak wiadomo, Brodziński swoimi rozprawami zainicjował konstrukcję nowej wizji dziejów narodowych (tzw. idyllizmu narodowego).

²⁹ Witkowska określa te utwory jako „dumo-ballady”. Natomiast Zgorzelski mianem ballady obdarza jedynie *Cygankę* Zana, zaś inne nazywa: „wierszami”, „dumami romantyzującymi”, „dumami”, „balladami” (pisanymi w cudzysłowie). Autorka tej rozprawy jeszcze w książce *Pomiędzy klasycznością a romantycznością* (s. 99 i nast.) nazywała owe utwory „protoballadami”. Dziś uważam je za neosentymentalne dumy – co uzasadniam w dalszych fragmentach niniejszego artykułu.

³⁰ K. B r o d z i ń s k i, *Wybór pism*, wstęp i oprac. A. Witkowska, Wrocław 1966. Potem zaś jako autor rozprawy *O elegii* (1822) i *O idylli pod względem moralnym* (1823).

³¹ Wystarczy w tym miejscu przywołać choćby nazwiska Friedricha Schillera (niezwykle popularnego w środowisku filomackim), Madame de Staël, François-Renégo de Chateaubrianda, Waltera Scotta, Jean Paula, Thomasa Moore’a, Wilhelma Heinricha Wackenrodера. Wśród zjawisk zwanych romantycznymi lub tych przypisywanych wczesnemu romantyzmowi znaczna ich część (a w przypadku preromantyzmu może nawet całość) powinna być, jak się wydaje, wiązana właśnie z neosentymentalizmem. Aktywność Brodzińskiego oraz nurt sielankowo-narodowy sprawiły, że w Polsce różnica między sentymentalizmem a neosentymentalizmem jest stosunkowo wyraźna.

Należy przy tym podkreślić, iż propagowany przez niego sentymentalizm miał już zupełnie inne oblicze niż sentymentalizm osiemnastowieczny³². Autor rozprawy *O klasycyzmie i romantyzmie* odnowił oblicze prądu sentymentalnego przede wszystkim poprzez wyeksponowanie zagadnień narodowych i ludowych. Co istotne, nowa odmiana sentymentalizmu (zaanektowana przez filomatów) ściśle wiązała się z nowym programem literatury narodowej: z irracjonalizmem, pokantowskim idealizmem oraz z organicyzmem. Przy czym organicystyczna wizja natury (pojmowanej jako ożywiona całość) i organicystyczna koncepcja procesu twórczego, która dała początek synkretyzmowi gatunkowemu, łączyła neosentymentalizm (i neoklasycyzm) z wczesnym romantyzmem. Z tego też względu w dwudziestoleciu przedpowstaniowym niejednokrotnie utożsamiano niektóre przejawy neosentymentalizmu (i neoklasycyzmu) z prądem romantycznym. Najbardziej spektakularny jest tu przykład samego Brodzińskiego, którego współcześni niekiedy uważali za „romantyka”.

Nie bez znaczenia dla inspiracji filomackich pozostawała także rozprawa Zoriana Dołęgi Chodakowskiego *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* („Ćwiczenia Naukowe” 1818) z propagowanym przez jej autora swoistym pietyzmem etnograficznym w stosunku do ludowego przekazu jako rdzennego, archetypicznego świadectwa kulturowego, w którym można było doszukać się „ducha narodu”, co znajdzie silny odzwiek w dumach przyjaciół Mickiewicza³³.

Te dwa wystąpienia wywarły dostrzegalny wpływ na ukształtowanie się pełnego fascynacji stosunku do ludu i jego kultury, zapoczątkowały serię artykułów i wypowiedzi, w których rozbrzmiewały apele o zbieranie i badanie zabytków ludowych, umieszczane były pierwsze instrukcje, jak te prace wykonywać, oraz liczne sugestie i spostrzeżenia dotyczące istoty i charakteru twórczości ludowej³⁴.

³² Na temat prądu sentymentalnego zob. T. Kostkiewiczowa, *Sentymentalizm*, w: *te i j e, Klasycyzm – sentymentalizm – rokoko. Szkice o prądach polskiego oświecenia*, Warszawa 1975.

³³ Rozprawa Chodakowskiego została przedstawiona władzom Uniwersytetu Wileńskiego w listopadzie 1818 r., w tym samym roku wydrukowano ją w „Ćwiczeniach Naukowych”. Zresztą zarówno sam Mickiewicz, jak i inni filomaci żywo interesowali się losem Chodakowskiego. Zob. *Archiwum filomatów. Część I. Korespondencja 1815–1823*, wyd. J. Czubek, Kraków 1913, t. 1, s. 344, 422; t. 2, s. 16, 79, 178.

³⁴ Hasło *Folklor a literatura*, oprac. R. Górski, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, dz. cyt., s. 297.

Zainspirowane nimi dумы Zana i Czeczota w efekcie reprezentują „nieromantyczny” – neosentymentalny wariant ówczesnego regionalizmu, różniący się od wczesnoromantycznego regionalizmu ludowego przede wszystkim: stosunkiem do ludowego tworzywa, podejściem do „dziwności” (nadnaturalności) oraz typem podmiotu poetyckiego. Owa „nieromantyczność” wizji regionalizmu zawartej w dumach Zana i Czeczota staje się szczególnie widoczna przy zestawieniu ich neosentymentalnych dum z powstałymi niemalże w tym samym czasie wczesnoromantycznymi Mickiewiczowskimi *Balladami i romansami*.

Stosunek do ludowego tworzywa

Należy podkreślić, że zarówno regionalizm „nieromantyczny” (neosentymentalny), jak i ten wczesnoromantyczny łączyło ściśle sprzężenie z kulturą ludową (ludowość); wytworzyła się nawet określona estetyka regionalna – swoisty idiom przestrzeni: las, puszcza, jezioro. Jednak chociaż tworzywo artystyczne ballad Mickiewicza oraz dum Zana i Czeczota jest takie samo (ludowe – regionalne: podania, baśnie, legendy, pieśni), to neosentymentalne utwory przyjaciół Mickiewicza od ballad autora *Romantyczności* odróżnia odmienny stosunek ich autorów do regionalnej tradycji ludowej.

W tym celu wystarczy porównać choćby trzy kolejne filomackie *Świtezie* autorstwa: Zana (powst. 1820), Czeczota (powst. 1819 – ze znanym *Wstępem*, dodanym już po ukazaniu się *Ballad i romansów*)³⁵ i Mickiewicza (powst. 1820/1821). Chociaż badacze literatury często podkreślali inspiratorską rolę *Świtez* Zana i Czeczota w stosunku do ballady Mickiewicza, przekonując, iż utwory przyjaciół miały niejako „pobudzić” poetę do pisania (m.in. Juliusz Kleiner, Leonard Podhorski-Okołów, Stanisław Świrko)³⁶ – to jednak w gruncie rzeczy w Mickiewiczowskiej praktyce poetyckiej zupełnie inaczej niż w przypadku jego przyjaciół wyglądała realizacja podjętego tematu – legendarnych dziejów jeziora.

³⁵ S. Świrko, *Z kręgu filomackiego preromantyzmu*, dz. cyt., s. 112.

³⁶ Zresztą sam Mickiewicz prosił przyjaciół o przesłanie mu ich utworów. Pierwszy list Mickiewicza do Czeczota w sprawie ballad nosi datę 4 października 1819 r. i ma charakter prośby o nadesłanie Czeczotowych ballad *Świtez* i *Bekiesza*.

Świtezie filomackich przyjaciół Mickiewicza są do siebie podobne, zarówno w stosunku ich autorów do ludowego tworzywa, jak i w sposobie opracowania tematu, lecz ani w utworze Czeczota, ani Zana nie pojawia się kluczowy dla ballady Mickiewicza temat zatopionego miasta (*Świtez*). Za to, w przeciwieństwie do Mickiewiczowskiej ballady, w utworach przyjaciół poety znalazł się (znany z rozmaitych wersji lokalnych ludowych przekazów) wątek ubogiego młodzieńca, starającego się o rękę córki bogatego kupca i w tym celu zawierającego pakt z diabłem. Mickiewicz pominął ów wątek, tak jak i kilka kolejnych, na ich miejsce wprowadzając inne. Z tego też powodu filomaccy przyjaciele zarzucali Mickiewiczowi niepotrzebne, ich zdaniem, zmiany w stosunku do oryginalnego tworzywa ludowego, traktując każde odstępstwo jako niewybaczalne wykroczenie przeciw lokalnej tradycji.

Dlatego też Czeczot we wspomnianym już *Wstęp*ie do swojej *Świtez*i, dopisanym już po roku 1822 i dedykowanym Mickiewiczowi („bardowi znad Niemna”), obok zachwyty dla „fantazji chyżej i rozległej” oraz „mowy wdzięcznej” przyjaciela, nie zawahał się także potępić Mickiewicza za przeinaczenie gminnych podań (w balladzie *Świtez*), dosadnie nazywając postępowanie przyjaciela „bredzeniem”:

Boś ty Adamie pobredził
I mówił co ci się śniło
A powieściś upośledził,
O których starym marzyło³⁷.

Nadrzędnym celem dum Czeczota była bowiem zgodność z ludowym przekazem (wręcz niekiedy antykwaryczna). Poeta starał się wprowadzać do swoich utworów ludowe baśnie i podania w wersji niemal niezmienionej. Najwyraźniej nie zrozumiał Mickiewiczowskiej koncepcji poezji ludowej, nie dostrzegł w ludowej materii mitycznych wartości uniwersalnych, nie pojął też zabiegów artystycznych (zmian i przekształceń w stosunku do ludowego oryginału), zastosowanych przez Mickiewicza w jego *Świtez*i. W oczach Czeczota owe zmiany wprowadzone przez przyjaciela nie tylko nie miały żadnej wartości, ale zwyczajnie „upośledzały”

³⁷ J. Czeczot, *Świtez*, w: S. Świrko, *Z kręgu filomackiego preromantyzmu*, dz. cyt., s. 179.

gminne opowieści. Przy tym wyznał, że zdecydowanie bardziej odpowiadała mu etnograficzna droga Zana („powiem co mam od Tomasza”).

W kluczowej wówczas kwestii tradycji ludowej, jej roli i sposobów realizacji w poezji, najwyraźniej miał więc Mickiewicz w środowisku filomackim silną opozycję – przede wszystkim w osobie Czeczota. Opozycja ta mogła mieć dwa źródła inspiracji. Postawę Czeczota prawdopodobnie ukształtowała wspomniana już rozprawa Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, a szczególnie jego pietyzm etnograficzny w stosunku do ludowego przekazu (tym tropem pójdzie potem Ziewonia)³⁸. Jednak niewykluczone, iż w grę mogły wchodzić także inspiracje wczesnych pism Brodzińskiego – w zakresie stylizacji tekstów folklorystycznych. Eksponując rolę tradycji ludowej, Brodziński jednocześnie traktował ją przecież jeszcze w sposób późnooświeceniowy. Zaś Czeczot właśnie w tym duchu przeciwstawiał się śmiałym wczesnoromantycznym eksperymentom mitopoetyckim Mickiewicza. Czeczot, w przeciwieństwie do Mickiewicza, nie myślał jeszcze bowiem o kulturze ludowej jako o wartości mitycznej – ani też nie przypisywał jej walorów poznawczych.

W tym miejscu warto podkreślić, iż owe wileńskie spory filomackich przyjaciół o rolę tradycji ludowej i sposób jej istnienia w poezji były oryginalne: nie miały bowiem swojego odpowiednika w innych ówczesnych środowiskach młodzieżowych: ani we lwowskim, ani krzemienieckim, ani też w Humaniu. Problem ten, ale już w szerszym, ponadlokalnym wymiarze, powróci po kilku latach w rozprawie Brodzińskiego *Artykuł nadesłany z powodu pism o poezji w „Gazecie Polskiej”* („Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1827).

Zresztą swój stosunek do ludowej tradycji Czeczot ujawnił już wcześniej, jeszcze przed wydaniem Mickiewiczowskich *Ballad i romanśów*, na jednym ze spotkań odbytych w 1820 roku, przy okazji odczytu rozprawy *Uwagi nad tłumaczeniem z litewskiego sielanki pt. „Kurhanek Maryli”*³⁹. Mickiewiczowski romans ocenił Czeczot wówczas z perspektywy etnografa, entuzjasty języka i kultury litewskiej. W nazwanym

³⁸ Z. D. C h o d a k o w s k i, *O Sławiańszczyźnie przed chrześcijaństwem i inne pisma*, oprac. J. Maślanka, Warszawa 1967.

³⁹ Recenzję zamieszcza J. T r e t i a k (*Adam Mickiewicz w świetle nowych źródeł 1815–1821*, Kraków 1917, s. 313–316).

„przepyszną sielanką” *Kurhanku Maryli Czeczot* szukał przede wszystkim związku z jakimś ludowym przekazem, z którego rzekomo miał zostać przetłumaczony przez Mickiewicza wspomniany utwór. Przy tym recenzent raz po raz zastanawiał się, czy przypadkiem Mickiewicz nie przeinaczył treści oryginału. Mając za sobą wcześniejsze doświadczenia związane z dość swobodnym Mickiewiczowskim stosunkiem do ludowych podań, także i tym razem nie zaufał przyjacielowi, powtarzając: „radbym wiedzieć, czy tak jest w oryginale”. Dla Czeczota wartość utworu poetyckiego równała się bowiem stopniowi jego zgodności ze źródłem ludowym.

Wobec „dziwności”

Neosentymentalnym dumom Zana i Czeczota brakło liryzmu Mickiewiczowskich ballad⁴⁰. W utworach filomackich na ogół przeważa bowiem żywioł epicki (Czeczot) lub dramatyczno-epicki (Zan). Fakt ten ma swoje konsekwencje przede wszystkim w konstrukcji poetyckiego podmiotu autorskiego oraz w jego stosunku do zjawisk nadnaturalnych. We wczesnoromantycznych balladach Mickiewicza liryczność, ściśle związana z podmiotowością wypowiedzi, jest bowiem podstawowym sposobem „komunikowania” przeżyć przez podmiot autorski, „przekształcający świat poetycki w symbol jaźni twórczej wyobraźni, kreatywnej egzystencji”⁴¹. Ów podmiot poetycki, będący swoistym medium autora, stał się centralną instancją wczesnoromantycznego interpretowania świata – w tym także i tego nadnaturalnego (cudowność i fantastyka)⁴².

Nasylenie ballad Mickiewicza tajemniczością, wprowadzenie zjawisk nadnaturalnych (supranaturalizm), a także tak zwana forma otwarta – wszystko to stanowiło poetycki ekwiwalent nieskończonego uniwersum, którego zaistnienie było niejako naturalną konsekwencją

⁴⁰ Cz. Zgorzelecki, *Liryczność poezji romantycznej*, w: tegoż, *Zarysy i szkice literackie*, Warszawa 1988.

⁴¹ B. Dópart, *Romantyzm polski: pluralizm prądów i synkretyzm dzieła*, dz. cyt., s. 13.

⁴² Na ten temat wypowiedziałam się obszernie w artykule *Wczesnoromantyczna transpozycja świata nadnaturalnego w „Balladach i romansach” Mickiewicza*, „Ruch Literacki” 2002, z. 4-5, s. 353-365.

odrzućenia przez poetę światopoglądu racjonalistycznego⁴³. Przy tym w Mickiewiczowskich *Balladach i romansach* tajemnica jest pojmowana wielowymiarowo: nie tylko określa ona strukturę gatunkową ballady, ale również funkcjonuje w wymiarze aksjologicznym i poznawczym⁴⁴. Dlatego cudowne postaci i zdarzenia Mickiewiczowskich ballad, stanowiące poetycką transpozycję świata nadprzyrodzonego, jawią się jako znaki nieskończoności⁴⁵.

Owszem, elementy świata nadprzyrodzonego pojawiają się także w wielu dumach filomackich przyjaciół Mickiewicza. Jednak o ile Zana i Czeczot za przekazami ludowymi wprowadzali do swoich utworów nadnaturalność (np. pakt z diabłem, czary), to na ogół traktowali ją jeszcze jako swego rodzaju sensacyjny ozdobnik. Ich utworom (poza *Cyganką*) w istocie obce były metafizyczna tajemniczość świata i dojmujące poczucie nieskończoności, tak charakterystyczne dla wczesnoromantycznych ballad Mickiewicza. W utworach filomatów miejsce tajemniczości wciąż jeszcze zajmowała zagadkowość i sensacyjność (o proveniencji oświeceniowej)⁴⁶. Tak więc, o ile Mickiewiczowska *Świtez*, obok zmetaforyzowanej poetyckiej opowieści o dziejach tytułowego jeziora, niosła także przesłanie o nieskończoności świata i człowieka⁴⁷, to *Świtezie* Zana i Czeczota przede wszystkim koncentrowały się na wiernym (wręcz etnograficznym) powtórzeniu sensacyjnych ludowych opowieści o jeziorze, podań zasłyszanych podczas podwileńskich wędrówek filomatów – podróży zainspirowanych wspomnianą rozprawą Chodakowskiego.

Podstawowymi celami owej filomackiej „dziwności” było przestraszenie, czasami rozbawienie, a najczęściej pouczenie czytelnika⁴⁸.

⁴³ Zob. M. Staniś, *Wczesnoromantyczne spory o poezję*, dz. cyt., s. 177 i nast.

⁴⁴ Zob. M. Maciejewski, *Zagadka i tajemnica. Z zagadnień świadomości literackiej w okresie przełomu romantycznego*, „Roczniki Humanistyczne” 1968, t. 16, z. 1.

⁴⁵ Kwestia nieskończoności podejmowana była ówczesnie również w wypowiedziach krytyków polskich, m.in. K. Brodzińskiego *O klasycyzmie i romantyzmie* (1818), S. Kłokockiego *O idei i uczuciu nieskończoności* (1819). Zdecydowanie bardziej radykalny w swoich poglądach był Maurycy Mochnański, który dokonał powiązania poezji z metafizyką (w artykułach z roku 1825: *O duchu i źródłach poezji w Polsce; Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Śniadeckiego „O pismach klasycznych i romantycznych”*).

⁴⁶ O różnicach między tajemnicą a zagadką zob. M. Maciejewski, *Zagadka i tajemnica*, dz. cyt.

⁴⁷ Zob. I. Opaccki, „*W środku niebokręga*”. O „*Balladach i romansach*” Mickiewicza, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3.

⁴⁸ Cel dydaktyczno-moralny – wierność źródłowym przekazom – przyświecał też innym filomackim utworom, np. *Śpiewkom o dawnych Litwinach Czeczota* (zob. list Czeczota

Przykładowo: w *Górcie dzwoniącej w Pozieniewiczach* Czeczot wprost wyznał, że elementy nadnaturalne wprowadził po to, żeby czytelników „zabawić troszeczkę”⁴⁹. Aby ten cel osiągnąć, zdarzało się filomatom przedstawiać postaci nadprzyrodzone w sposób humorystyczny. We wspomnianym utworze Czeczot wprowadza diabła posiadającego:

Łapy kurzy, jak dziób nosy,
Kozli ogon, kuse fraki,
Ogień w gębie, z wężów włosy⁵⁰.

Z kolei Zan w *Powieści o Leraku* efekt komiczny osiąga poprzez kondensację rozmaitych maszkar, ludowych i antycznych:

Tam głowy smocze, szkielety kościste,
Gorgony straszne, Harpije nieczyste⁵¹.

Podobnie sprawa wygląda w *Twardowskim Zana*. Być może nawet, wbrew intencji autora, wprowadzone tutaj moce nadprzyrodzone zamiast straszyć, wywołują śmiech, jak choćby wspomniana przez poetę „sprośnych czartów tłuszcza wściekła”⁵².

Typ podmiotu poetyckiego

Filomaccy przyjaciele Mickiewicza podkreślali, niekiedy wręcz manifestacyjnie, swój sceptycyzm względem występującej w ich utworach „dziwności”. I tak na kartach swojej *Świtezii* Czeczot zwracał się do czytelników słowami:

Lecz widzę, moi słuchacze,
Że coś birbańsko zacząłem: [...]

do Mickiewicza z dn. 22.03./3.04.1822, w: *Archiwum filomatów. Część I. Korespondencja 1815–1823*, wyd. J. Czubek, Kraków 1913, t. 5, s. 145–147).

⁴⁹ J. Czeczot, *Górka dzwoniąca w Pozieniewiczach*, w: S. Świrko, *Z kregu filomackiego preromantyzmu*, dz. cyt., s. 180.

⁵⁰ Tamże, s. 181.

⁵¹ T. Zan, *Powieść o Leraku*, w: t e g o ż, *Ballady*, dz. cyt., s. 27.

⁵² T. Zan, *Twardowski*, tamże, s. 27.

Muszę się z tego wytłumaczyć [...]
 Nie chcę być dziewczkom okrutny,
 Bo jedna mi słyszeć dała,
 Że trupa w pieśniach lękała⁵³.

Rzecz jasna, tego rodzaju humor, jak ten pojawiający się w dumie Czeczota, określony przed laty przez Wacława Borowego jako „żartobliwość racjonalistyczno-salonowego pokpiwania z przesądów”⁵⁴, nie był w tym czasie obcy także i samemu Mickiewiczowi. Wystarczy przypomnieć *Panią Twardowską*, a przede wszystkim balladę *To lubię*. Otóż w poprzedzającym *To lubię* fragmencie *Do przyjaciół* poeta-narrator podkreśla, iż ballada ta powstała w celu „straszenia” Maryli i jest „zabawą”, „żartem”, co zdają się potwierdzać rozsiane w balladzie aluzje pod adresem drugiej Maryli (znajomej Mickiewicza).

Jednak w gruncie rzeczy ów humorystyczny stosunek do nadnaturalności, zauważalny w niektórych balladach Mickiewicza oraz w utworach jego filomackich przyjaciół, stanowi jedynie powierzchowne podobieństwo. Bowiem Mickiewiczowska ballada *To lubię* przede wszystkim jest swego rodzaju grą autora – podmiotu balladowego – z czytelnikiem. Poetycką zabawą sensacyjnymi rekwizytami (o proweniencji ludowej lub niekiedy literacko-gotyckiej), kompromitującą iluzję grozy i jej akcesoria⁵⁵. Wspomniana gra związana jest z charakterystyczną dla ballad Mickiewiczowskich dominacją podmiotu – w przypadku *To lubię* jest to ironizujący podmiot autorski⁵⁶.

Natomiast w zacytowanym wyżej fragmencie Czeczotowej *Świtezi* pojawia się wypowiedziany (dość nieudolnie) dystans oświeceniowego sceptyka, paradoksalnie sprzężony z pietyzmem etnograficznym. Przypomnijmy: podmiot Mickiewiczowskich ballad zwykł był przyjmować ludowy punkt widzenia, z kolei podmiot dum Czeczota ekspozuje swój ironiczny dystans do ludowego tworzywa. Podmiot poetycki Czeczotowych dum na ogół przejawia świadomość nadrzędną, mocno

⁵³ J. Czeczot, *Świtez*, dz. cyt., s. 184–185.

⁵⁴ W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, t. 1, Lublin 1958, s. 87.

⁵⁵ Podobnego rodzaju gry z czytelnikiem prowadził Mickiewicz m.in. w *wolteriańskiej Darczance* (czytanej w 1817) oraz w *Zimie miejskiej* (wyd. 1818).

⁵⁶ Przy tym należy podkreślić, że podmiot większości ballad Mickiewicza najczęściej przyjmuje ludowy punkt widzenia.

zdystansowaną wobec opowiadanych wydarzeń. To jeszcze racjonalista, starający się rozumowo tłumaczyć zjawiska irracjonalne oraz szukać ich naturalnego wytłumaczenia. W podejściu do regionalnych ludowych przekazów, a tym samym do cudowności o proveniencji ludowej, Czeczot na ogół manifestuje postawę sceptyczną, próbując wyjaśnić niecodzienne zdarzenia w sposób zdroworozsądkowy. I tak w *Zamku Nowogródzkim*, opisując napad Szwedów, poeta racjonalnie – awarię tamy – wyjaśnia „cud”, polegający na nagłym wyschnięciu przepływającej w pobliżu rzeczki. Usatysfakcjonowany demistyfikacją ludowej opowieści w finale utworu raz jeszcze podkreśla swoje zasługi „wytłumaczenia jasno tych dziwów”⁵⁷. Ludowa cudowność jest dla Czeczota istotna tylko jeśli służy określonemu celowi, tutaj przede wszystkim tendencji moralnej. Toteż w zakończeniu dumy narrator uczy „przechodnia” spoglądającego na wody Świtezi i słuchacza swoich dum: „Weź wieczne z żądzą każdą rozwody,/Której zbrodnia towarzyszy”⁵⁸. Inaczej jest w balladach Mickiewicza, w których balladowa fabuła przede wszystkim prowokuje refleksje o tajemnicy wszechświata i ludzkiego losu.

W świecie neosentymentalnych dum przyjaciół Mickiewicza, osadzonych w znanej im doskonale od dzieciństwa przestrzeni północno-wschodnich regionów dawnej Rzeczypospolitej, podobnie jak w świadomości filomackich rówieśników poety, najwyraźniej nie było jeszcze miejsca na prawdziwy cud.

Zakończenie

Zarówno Mickiewicz, jak i jego filomaccy przyjaciele Zan i Czeczot bez wątpienia pozostawali głęboko „naznaczeni”⁵⁹ wpływem ziemi – rozumianej bardzo konkretnie, jako północno-wschodni obszar Rzeczypospolitej z jej dziejami i rdzenną (ludową) kulturą. Przy tym jednak w praktyce poetyckiej owo „naznaczenie” realizowali oni w rozmaity

⁵⁷ J. Czeczot, *Zamek Nowogródzki*, w: S. Świrko, *Z kregu filomackiego preromantyzmu*, dz. cyt., s. 135.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Określenie to nawiązuje do rozprawy: J. Tischner, *Świat – ziemia obiecana*, w: t e g o ż, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Kraków 1998, s. 220 i nast.

sposób, używając w tym celu różnych estetyk: przede wszystkim tej „nieromantycznej” (neosentymentalnej) oraz zdecydowanie rzadziej wczesnoromantycznej (większość ballad Mickiewicza i *Cyganka Zana*).

Od momentu ukonstytuowania się Towarzystwa Filomatów niemalże z każdym następnym rokiem coraz więcej dzieliło przyszłego autora *Dziadów* od jego filomackich przyjaciół. Różniła ich skala talentu, świadomość estetyczno-literacka, wizja świata. Natomiast jednym z czynników integrujących filomackie grono stało się zainteresowanie lokalną kulturą ludową, wspomniane już poczucie swoistego „naznaczenia ziemią”. To właśnie „naznaczenie” zrodziło zarówno filomackie dumy neosentymentalne, jak i Mickiewiczowskie ballady wczesnoromantyczne. Spojrzenie na ówczesny regionalizm filomatów wileńskich właśnie z perspektywy estetyki prądowej pozwala dostrzec owe subtelne niuanse przejścia oświeceniowo-romantycznego.

Awakened Regions: Non-Romantic Regionalism of Tomasz Zan's and Jan Czeczot's *dumas*

In 1817 there emerged an important sociological phenomenon, justified by the political situation in the former Republic of Poland. In several different cities (Vilnius, Lviv, Krzemieniec and Warsaw) young people formed informal groups of literary and social character. The fact that these groups, centered around universities, schools or editorial boards, were established in a few cities at the same time is an evidence of significant social and ideological transformations. One of the most important of these groups were the Philomaths of Vilnius, who can be seen as the first Polish modern organization of young people aware of their own generational and regional differences. Their generation contributed significantly to the ideological and cultural ferment, which not only gave rise to Polish Romanticism, but also refreshed other “non-romantic” cultural movements (Classicism and Sentimentalism) and established their regional varieties. This paper examines the Romantic breakthrough and literature written before the November Uprising of 1830 from the perspective of minor writers, Tomasz Zan and Jan Czeczot. Focusing on their Neo-Sentimental *dumas* allows us to emphasize the heterogeneity and pluralism of this transition period, thus moving away from perceiving the pre-1830 literature, especially written in Mickiewicz's circle (Vilnius–Kaunas), as a steady progression of the dominant Romantic trend while ignoring and devaluing other literary phenomena. This paper argues that an integrating factor for the Philomaths of Vilnius was not so much a quest for Romanticism, but a kind of regionalism, at the time more frequently expressed in its “non-romantic”, mainly Sentimentalist and Neo-Sentimentalist, form.

MONIKA STANKIEWICZ-KOPEĆ – dr, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Akademii Ignatianum w Krakowie, zajmuje się literaturą i kulturą pierwszej połowy XIX wieku. Autorka książek: *Pomiędzy klasycyzmami a romantyzmami. Młodzi autorzy Wilna, Krzemieńca i Lwowa wobec przemian w literaturze polskiej lat 1817–1828* (2009); *Pominięte, niedocenione, niedokończone: studia i rozprawy o kulturze literackiej XIX wieku* (2013). Opracowała *Obrazy litewskie* Ignacego Chodźki (2010).